

# Lech Wałęsa w swojej wizycie w USA

Z uwagi na różnicę czasu możemy jedynie poinformować o ostatnich spotkaniach L. Wałęsy w USA.  
Program obejmował m.in. spotkania z przedstawicielami związków zawodowych stanu Nowy Jork oraz z członkami działającymi w głównych amerykańskich organizacjach żydowskich. Lech Wałęsa ma spotkanie z również z gubernatorem stanu Nowy Jork Mario Cuomo. Został też zaproszony przez redakcję „New York Timesa” i „Wall Street Journal” oraz polonijnego „Nowego Dziennika”.

W czwartek wieczorem, po przybyciu do Waszyngtonu, w nowojorskim hotelu Sheraton odbyła się uroczystość wręczenia Lechowi Wałęsie „Nagrody Wolności” przyznanej mu przez Międzynarodowy Komitet Pomocy Emigrantom, organizację założoną w 1933 roku. Wśród dotychczasowych laureatów „Nagrody Wolności” są Winston Churchill, Hubert Humphrey, Lane Kirkland i Elie Wiesel.



M. Gorbaczow  
— „Piętnastego  
pokoju 1989”

RYM — Międzynarodowy Ośrodek Pokoju Między Narodami w Asyżu przesłał Michałowi Gorbaczowowi tytuł „Piętnastego pokoju 1989 roku”.

W komunikacie wydanym przez międzynarodowy ośrodek w Asyżu poinformowano, że nawiązano kontakt z ambasadą radziecką w Rzymie by ustalić, kiedy może się odbyć uroczystość przekazania radzieckiemu przywódcy tego honorowego tytułu.

**Demonstracja w Pradze**  
PRAGA — Wiele tysięcy osób demonstrowało w Pradze na rzecz reform politycznych i dialogu, przeciwko obecnej ekipie rządzącej. Demonstracja z udziałem studentów rozpoczęła się przed budynkiem macierzystego uniwersytetu Karola.

**Dymisja szefa FDJ**  
BERLIN — 42-letni przywódca młodzieżowej organizacji „Front Młodzież Niemców” (FDJ) Eberhard Aurich podał się do dymisji.

Premier Modrow przedstawił w parlamencie nowy skład rządu NRD.

Nowy gabinet składa się z 28 osób. W członków rządu należy do NSD — to członkowie partii, zrzeszonych w tzw. „bloku demokratycznym”.

**Fińscy komuniści nie pojadą do Bukaresztu**  
HELSINKI — Fińscy komuniści postanowili nie wysłać swoich przedstawicieli na rozpoczęty się w niedzielę w Bukareszcie Zjazd Rumuńskiej Partii Komunistycznej.

Członkowie Komunistycznej Partii Finlandii ostro skrytykowali sytuację w Rumunii; wypowiedzieli się przeciwko delegowaniu do Bukaresztu swoich przedstawicieli.

**WIEDEN — Komunistyczna Partia Austrii nie wysłała swojej delegacji na zjazd Rumuńskiej Partii Komunistycznej — tak postąpiło Biuro Polityczne KP Austrii, aby zapobiec powstaniu przeciwno-kulturowi jednostki Ceausescu i związanej z tym „deformacji” w ramach ideologicznej i politycznej demokracji.**

**Eksplozja w magazynie**  
KABUL — W jednym z magazynów uchodzących do Afganistów, położonym na terenie północno-zachodniej prowincji ograniczonej Pakistanem, wybuchło powietrze wielkiej mocy. Zniszczeniu uległo ponad 40 osób, w tym wielu uchodźców. Magazyn należał do jednego z grupowań antyrządowej formacji afgańskiej „Islamskie Stowarzyszenie Afganistanu” (opr. ska)

**W Leśnicach znajduje się jeden z najpiękniejszych ogrodów w Czechosłowacji. Początkowo, w połowie XVI wieku renesansowy, później po 1630 r. przekształcił się w park barokowy. Cieszy się największą frekwencją w okresie festiwnym ze względu na odpowiednie padanie promieni słonecznych. Gra światła i cienie uzupełniają piękno obrazu. CAF—CTK**

**W poniedziałkowej „GW”**  
Nasze łamy pozostają otwarte nawet na bardzo kontrowersyjne wypowiedzi i opinie czytelników. Jest więc miejsce na kolejne listy

**DO PŁASKA JANA BESZY-BOROWSKIEGO** i uwagi o sprawach narodowościowych **BIAŁOSTOCZYZNA — ZIEMIA PODLASZUKÓW**

Zaprezentujemy dalszy fragment **MAPY POLITYCZNEJ 1989** — tym razem o NZS i Pomarańczowej Alternatywie

Postawimy **NASZE ZNAKI ZAPYTANIA** Opowiemy m.in. o **SYNDYKACIE ZBRODNI**

# Piątek na Wiejskiej

## Mieczysław Tyczka prezesem Trybunału Konstytucyjnego Interpelacje poselskie

W piątek 17 bm. Sejm dokonał ostatecznie wyboru na piąty skład Trybunału Konstytucyjnego. Sprawa ciągnęła się przez ponad dwa tygodnie, ostre były kontrowersje między klubami poselskimi co do kandydatów; postanowiono nie głosować en bloc, ale na każdego kandydata z osobna.

Na prezesa Trybunału Konstytucyjnego wybrano profesora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Mieczysława Tyczkę, zgłoszonego

przez koalicję klubów OKP, ZSL i SD. Sedziami Trybunału zostali: Tomasz Dybowski, Antoni Filoek, Wojciech Łączkowski, Janina Zakrzewska i Andrzej Zoll.

Cały piątek na Wiejskiej zajęły interpelacje poselskie. Pierwsza interpelacja, złożona przez pos. Jerzego Russeckiego, dotyczyła naruszenia zasad ochrony środowiska w pasie przygranicznym z Czechosłowacją, a zwłaszcza bulwersującej opinii publicznej

budowy koksowni w Stonawie. W gorącej dyskusji kilkunastu posłów, niezależnie od przynależności klubowej, dawano wyraz oburzeniu wobec stanowiska, jakie strona czeskosłowacka zajmuje w niebezpiecznie eskalującym się konflikcie ekologicznym.

Oto niektóre stwierdzenia posła: „W tym czasie, gdy w naszym kraju trwa ekologiczna. Należy odwołać się do opinii międzynarodowej. Należy brać, by Polska stała się krajem „stygim” czeska”

Cląg dalszy na str. 2



**BLOKADA SUWALKICH DRÓG**  
Fot. R. Sienko

# Sejny na dycht zakorkowane

## Rolnicy grzeją się przy ogniskach i twierdzą, że wytrzymają nawet do Wigilii, dyrektor uciekł pod osłoną nocy

Sala konferencyjna w byłym pałacu biskupim w SEJNACH, w którym obecnie mieści się część Urzędu Miasta i Gminy, pełna dymu, gwaru, żółci i gorczy oraz coraz głośniejsi pokrzykiwania, kiedy to zablokowali mleczarnie. Nie chcieli zgodzić się na obniżkę cen mleka. Na darmo prezesa OSM tłumaczyli, że więcej dać nie mogą, że więcej — to katastrofa dla spółdzielni, a przez to i dla rolników.

pełna blokada! — krzykliwie coraz głośniej. Zrezygnowani prezesi, którzy bez skutku tłumaczyli, że litr mleka po 650 złotych w skupie, to ponad 15 tysięcy za kilogram masła w sprzedaży, a do tego dojdzie przecież marża — opuścili salę. „Niech nas zdejmują i tak spółdzielnie szlag trafi”. Ich miejsce zajęli po chwili dyrektorzy Zakładów Mięsnych w Elku. Po jakimś czasie sytuacja się powtórzyła. Rolnicy żądali więcej, dyrektorzy udawali, że więcej dać nie mogą za żywiec, bo i tak magazyny są zapchane mięsem. I też wyszli. Chłopi z gmin Sejny, Krasnopol, Puńsk i Giby powiedzieli: no to robimy blokadę miasta. Tak skończyła się środa. W nocy ze środą na czwartek zebrała się rada nadzorcza

mleczarni i... przyjęła uchwałę, że mleko będzie skupowane po 600 złotych za litr. Rolnicy się zgodzili. Prezesa twierdzą, że jest to „śmierć spółdzielni”, no nikt nie kupił ich przetworów. Ciąglicz odjechały sprzed mleczarni. Na krótko. Po paru godzinach chłopci doszli do wniosku, że muszą przecież zlatwić podwyżkę na żywiec. Traktory znowu zajęły pod mleczarnie, na wszystkie wylotowe drogi z miasta. Liczna delegacja udała się do pałacu biskupiego, gdzie byli już przedstawiciele Zakładów Mięsnych — dyrektorzy Leszek Chreptowicz i Wacław Marchalski oraz przewodniczący rady pracowniczej — Krzysztof Filipkowski.

To już było czwartkowe popołudnie. Druga runda starcia

Cląg dalszy na str. 2

# Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 266 (11 869) Białystok — Łomża — Suwałki, sobota — niedziela, 18—19 XI 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 100 zł

## W łańcuchu dłużników

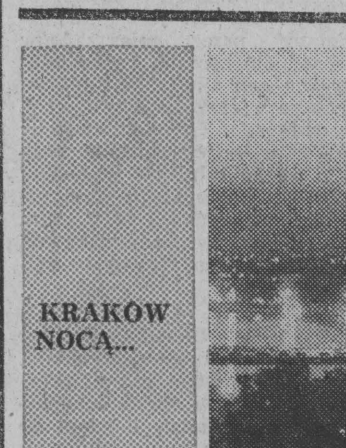
# Bankructwo na niby - sankcje całkiem serio

Problem znany jest od czasów Fenicjan: pieniądź, który nie krąży — nie zarabia. Jeśli pozostaje w bezruchu lub płynie zbyt wolno, traci na wartości, a ponadto paraliżuje procesy gospodarcze. Na te właśnie złośliwa odmiana paraliżu polska gospodarka choruje od wielu miesięcy. W finansowym krwiobiegu uknęły gdzieś dwa biliony złotych; tyle bowiem winne są sobie nawzajem przedsiębiorstwa. Zaległości sięgają 80 dni, choć — zgodnie z przepisami — od wysłania dostawy do otrzymania zapłaty nie powinno upłynąć więcej niż dwa tygodnie.

W kraju zaroilo się od setek, tysięcy „bankructw na niby”, którzy wypracowują nawet spore zyski i posiadają dużo pieniędzy w dłużników, lecz sami nie mają czym płacić swoim dostawcom. Sprawa jest poważna także dlatego, że w rezultacie zatorów płatniczych budżet państwa nie otrzymuje podatków w słownej wysokości i odpowiednim terminie. Bardzo to irytuje rząd, który przecież nie narzeka na nadmiar gotówki. Nic więc dziwnego, że zareagował on nerwowo, rozpoczynając akcję szukania winnych. Na początku dostało się bankom za to, iż za długo trwają między nimi rozliczenia, słowem: że droga pieniędzy z konta dłużnika na konto wierzyciela trwa niestety parę tygodni. Rzeczywiście, poziom usług naszych instytucji finansowych, delikatnie mówiąc, znacznie odbiega od standardu europejskiego. Dokumenty „idą” pocztą 3—5 dni, w banku pozostają 1—2 dni, później czeka je droga powrotna. Jeśli dodać do tego

## Dodatkowe tony węgla

Przed rozpoczęciem piątkowej, pierwszej zmiany, z górnikiem kopalni „XXX-lecia PRL” w Jastrzębiu spotkał się minister Aleksander Hall, który przekazał im od premiera Mazowieckiego pozdrowienia i podziękowanie za podjęcie apelu pracy w wolne soboty. Górnicy tej kopalni zapowiedzieli bowiem w tym dniu na dwóch zmianach wydobycie na poziomie 8—9 tys. ton, co stanowi 80 proc. urobku w tzw. czarne dni. Podwyższone zostanie także o kilkadziesiąt ton wydobycie od poniedziałku do piątku. Wraz z zapasami, które zgromadzono dotychczas na zwalach, kopalnia przekaże dodatkowo na potrzeby kraju w br. prawie 35 tys. ton węgla kokującego, którego cena na rynku światowym wynosi 1,5 mln dolarów. (PAP)



KRAKÓW NOC...

## Na „Sławie” spotkają się przywódcy ZSRR i USA

Krajoznawca rakietowy radzieckiej Floty Czarnomorskiej „Sława”, to jeden z okrętów, na których odbędzie się na początku grudnia radziecki amerykańskie spotkanie na najwyższym szczeblu.

Jak poinformował w piątek dziennik „Izwestia” jednostka ta należy do najnowszej generacji radzieckich okrętów wojennych. Z dniem dzisiejszym w składzie państw, który przebywał na pokładzie okrętu „Sława” pod względem zdolności bojowych znacznie przewyższa analogiczne zachodnie okręty tej samej klasy. Jest on uzbrojony w wyrzutnie rakiet „okada-woda”, w działa i rakiety przeciwlotnicze, działa odrzutowe i w środku do walki na małą odległość, wyrzutnie torped — informacja „Izwestia”.

## Na dolarowym rynku

„Zielone”, po ubiegłotygodniowym skoku w górę zdradzają tendencję do pewnej stabilizacji. Tu i ówdzie trzeba było, co prawda, zmieniać w ciągu dnia walutowe kursy, ale kwoty kupna i sprzedaży nie różnią się od siebie, w zależności od miejsca kantoru na mapie kraju, zbyt drastycznie. Oto wczorajsze notowania.

■ Kantor PKO przy Rynku Kościuszki w Białymstoku:

# Wyczekiwanie...?

dolar tylko skup po 7000, marka zachodnia — 3500—3770.

■ Kantor „Pewexu” przy ul. Wesołej: tylko sprzedaż dolarów po 7500, bony — jedynie skup po 6600, marka — 3800—4000.

■ „Mini-Max” przy Bema: rano dolar — 7100—7500, bony — 6700—7100, marka — 3800—4000, po południu dolar — 7300—7800, bony — 7000—

7500, marki — 3900—4200. Sporo klientów.

■ Suwałki PZMot: brak skup i sprzedaży walut z zachodnich, sprzedaż rubli po 900 z zastrzeżeniem, że cena może spaść.

■ Suwałki Bank PeKaO S.A.: dolar początkowo 7000—7300, po południu 7200 7500, marka zachodnia 3650—3900. Sporo sprzedających i kupujących.

■ Kantor BGŻ w Łomży: dolar — 7000—7300, bony 6600—7100, marka — 3600—3900.

■ Elk kantor przy ul. 6 Kwietnia: dolar — 7100—7300, marka — 3700—4000, bony — 6600—7000. Mały ruch, po ostatnim skoku „waszyngtonów” ludzie zajęli postawę wyczekującą, kupują po 2—3 dolary na wódkę czy słodycze.

■ Elk, kantor przy ul. A. Czerwonej: rano dolar —

## Rozmowa z I sekretarzem KC PZPR — Mieczysławem F. Rakowskim

PAP: Od 30 lat w różnym charakterze zajmował się pan czynnie stosunkami Polski z NRD i RFN, dokonywał się z historią SPD, prowadził rozmowy z kolejnymi przywódcami obu państw niemieckich. Opublikował pan kilka książek, setki artykułów dotyczących problemu niemieckiego. Brał pan czynny udział w przygotowaniu podpisanego w grudniu 1970 r. układu pomiędzy Polską i RFN. Dlaczego teraz pan milczy, kiedy wali się Mur Berliński, Helmut Kohl odbył wizytę w Polsce, a niemal wszystkie politycy Europy i Ameryki mają problem niemiecki na ustach?

moim przekonaniu tylko kwestia wcale nie odległego czasu. Upadek muru nie był dla mnie zaskoczeniem. Cała logika wydarzeń w świecie socjalistycznym, w stosun-

anachronizmem wstydliwym dla oblicza socjalistycznego świata, który tak bardzo się zmienia. Upadek muru — jak wszyscy — witam z zadowoleniem. Uważam jednak, że oto

powstała nowa sytuacja dla Polski i Europy, która niesie ze sobą poważne problemy, musimy do niej dostosować nasze koncepcje polityczne, zabezpieczając narodość interesy Polaków.

PAP: — Mężowie stanu Zachodu i Wschodu powiali z zadowoleniem upadek Muru Berlińskiego podkreślając jednocześnie, że swobodny przepływ ludzi między oboma państwami niemieckimi wcale nie stawia na porządku

M.F.R.: — Otwarcie granic między NRD i RFN oraz stolica NRD i Berlinem Zachodnim jest najdonioślejszym wydarzeniem w powojennej historii Niemiec od końca lat

czterdziestych, kiedy ukształtowały się ostatecznie dwa odrębne państwa niemieckie. Mówi niemieckie przyjaciele wiedzą, że przewidywałem taki bieg zdarzeń. Była to w

Jeżeli trzeba będzie, to zbieżność planów w ciągu 2 dni — zapewnią przedsiębiorcy Kalfornijczy. Stuppler nie ma jednak zamiaru prowadzić działalności charytatywnej. Chce zatrudnić robotników z NRD do robienia muru na kawalki a następnie sprzedać go jako materiał budowlany. Kawałek muru sprzedawany będzie razem z certyfikatem, potwierdzającym jego autentyczność, a także z listą nazwisk osób, które zgłnyli podczas próby nielegalnego przekroczenia muru.

Przedsiębiorcy Kalfornijczy sądzą, że na berlińskim murze zarobią 400—500 mln dolarów.

# Europa — Niemcy — Polska

Cląg dalszy na str. 2

## W poniedziałkowej „GW”

Nasze łamy pozostają otwarte nawet na bardzo kontrowersyjne wypowiedzi i opinie czytelników. Jest więc miejsce na kolejne listy

DO PŁASKA JANA BESZY-BOROWSKIEGO i uwagi o sprawach narodowościowych **BIAŁOSTOCZYZNA — ZIEMIA PODLASZUKÓW**

Zaprezentujemy dalszy fragment **MAPY POLITYCZNEJ 1989** — tym razem o NZS i Pomarańczowej Alternatywie

Postawimy **NASZE ZNAKI ZAPYTANIA** Opowiemy m.in. o **SYNDYKACIE ZBRODNI**

## pogoda

Wszystko (znaki na niebie i informacje z Białostockiego Oddziału IMGW) wskazuje na to, że weekend będziemy mieli niezbyt mroźny i słoneczny — czego sobie i Państwu życzymy.

W sobotę i niedzielę spodziewać się należy: \* zachmurzenia małego i umiarkowanego; temperatury maksymalnej około +3 st. C, minimalnej od —3 do —5 st. C; wiatru słabego, zachodniego i północno-zachodniego.

Zapominalskim przypomniemy, że w sobotę imieniny obchodzą — Roman i Klaudyna a w niedzielę — Elżbieta i Seweryna. (mił)



# W łańcuchu dłużników

ciąg dalszy ze str. 1

Przedsiębiorstwa przemysłowe w białostockiej okolicy cierpią na tę samą chorobę, podobnie jak łomżyńskie i suwalskie. Wprawdzie, jak twierdzi Izba Skarbowa, nie występuje u nich problem zaległości płatniczych wobec budżetu państwa, lecz zatory finansowe są bardzo widoczne. Generalnie: więcej winne są zakładom z Białostockiej firmy z kraju, niż odwrotnie.

Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet” w Czarnej Białostockiej teoretycznie nie ma prawa mieć żadnych kłopotów finansowych. Produkuje kilka wariantów rozrząsaczy obronika, a więc towaru, na który popyt jest nieograniczony. Codziennie przez gabiny dyrektorów przewijają się dziesiątki rolników proszących o te maszyny, piszących biagalne podania, gotowych zapłacić niemal każdą cenę. A jednak...

Powinno być bogactwem, a jestem raczej niedźwiedziem — twierdzi dyrektor handlowy „Agrometu”, Tadeusz Linkowski. Do takiego stwierdzenia upoważnia go kwota prawie 3,5 miliarda złotych zaległości płatniczych wobec dostawców. Co prawda odbiorcy winni są mu 2,3 miliarda, ale sytuacja ekonomiczna fabryki jest na tyle zła, że w normalnych warunkach należałoby obawiać się bankructwa. Powtarzamy — w normalnych warunkach, bo w obecnej sytuacji tarapaty finansowe są po prostu nieuniknione.

„Agromet” jest ostatnim ogniwem w łańcuchu produkcyjnym: wytwarza gotowy produkt na rynek. Cykl trwa kilka tygodni. W tym czasie dostawcy zdają zmienić ceny surowców i półfabrykatów kilka razy. Oczywiście w górę. Z wypracowanego zysku trzeba więc za każdym razem kupować znacznie droższy materiał. Wzrost cen maszyn nigdy nie nadąża za podwyżkami w zaopatrzeniu.

JAN ONISZCZUK

# L. Wałęsa o swej wizycie

ciąg dalszy ze str. 1

Na zakończenie waszyngtońskiego etapu wizyty w Stanach Zjednoczonych przewodniczący NSZZ „Solidarność” Lech Wałęsa udzielił wywiadu waszyngtońskiemu korespondentowi PAP Jerzemu Górskiemu, w którym m. in. wyraził przekonanie, że przeprowadzone w Waszyngtonie rozmowy z prezydentem Bushem, członkami jego gabinetu oraz kierownictwem Kongresu, zaowocują lepszym

zrozumieniem nie tylko sytuacji naszego kraju, ale także naszej koncepcji pomocy, której istotą polega nie na wyciągnięciu ręki po jałmużnę, ale dążeniu do maksymalnego rozszerzenia współpracy gospodarczej Polski z Zachodem

Ważnym wzmocnieniem w piątek, L. Wałęsa odleciał z Waszyngtonu do Nowego Jorku. (PAP — opt. ska)

- MONTAŻ odborników samochodowych, autokarów. Nietupski, Gospodarska 7. k 7857-1
- ZAKŁAD Remontowo-Budowlany przyjmuje zlecenia na wykonanie remontów i robót wykończeniowych. Tel. 750-833. k 7861-1
- ZATRUDNIĘ kierownicę na Stara Dębowa 42. k 7871-1
- WIEŻE z compactem — sprzedam. 21-100. k 7871-1
- TELEWIZOR kolorowy „Rubin” DJ nowy — sprzedam. Staloczyńska, Ludowa 24. k 7878-1
- GLAZURKI „Liliana” i zamrażarkę — sprzedam. Swoboda 54. k 7881-1
- ETERNIT — sprzedam. Łapy, Korczaki 2. k 7882-1

**SPÓŁDZIELNIA KOLEK ROLNICZYCH W PISZU** ogłasza PRZETARG I i II dla rolników na sprzedaż następującego sprzętu:

1. Ciągnik Ursus C-385, rok prod. 1981, szt. 1
  2. Ciągnik Ursus C-360, rok prod. 1986, szt. 1
- Ciągniki sprawne technicznie. Przetarg odbędzie się w dniu 4 grudnia 1989 roku w Pisz przy ul. Wojska Polskiego 13 o godz. 10.00. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej na konto Spółdzielni. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5913-1

**RADA PRACOWNICZA PRZEDSIĘBIORSTWA SPRZĘTU I TRANSPORTU WODNO-MELIORACYJNEGO** w Białymstoku

# OGŁASZA KONKURS

na stanowisko **DYREKTORA** Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- 1) wykształcenie wyższe ekonomiczne lub techniczne o kierunku mechanicznym
- 2) staż pracy minimum 10 lat w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych
- 3) dobry stan zdrowia
- 4) wiek preferowany do lat 50

Wymagane dokumenty:

- zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją
- kwestionariusz osobowy
- własnoręcznie napisany życiorys
- 2 fotografie
- odpis dyplomu ukończenia studiów
- opinie z ostatnich 5 lat pracy
- świadectwo zdrowia

Termin składania ofert upływa po 14 dniach od ukazania się ogłoszenia w prasie (decyduje data stempla pocztowego).

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego, 15-950 Białystok, ul. Elewatorska 11/1 z dopiskiem na kopercie „Konkurs”. Informacje o przedsiębiorstwie można uzyskać w jego siedzibie telefon 511-406. Nie zapewniamy mieszkania. Oferty zostaną rozpatrzone przez komisję konkursową. k 5911-1

# Piątek na Wiejskiej

ciąg dalszy ze str. 1

kim gazem i ropą. Rząd MAZOWIECKI powinieli z całą stanowczością podjąć do rozmów z rządem USA, ten postulat był najdogodniejszy.

Było też wiele znaczące daleko idące, począwszy od wycofania polskich ekip budowlanych kokosownie w Stonawie i zerwania umowy o dostawie węgla kokosowego do CSRS (którym ma być m.in. zasłana ta kokosownia) — aż do wciągnięcia w sprawę rozstrzygnięcia konfliktu Wojska Polskiego przez Układ Warszawski. Ta ostatnia propozycja wywołała wesołość posłów. Za niezbędne uznano jednak odwołanie się do opinii ekspertów i społeczność międzynarodową.

Najwięcej zwolenników zyskało propozycje przygotowania raportu polskich ekspertów w sprawie Stonawy oraz zwrócenia się Sejmu z przesłaniem

# Sejny na dycht zakorkowane

ciąg dalszy ze str. 1

między dyrektorami a rolnikami. Ci pierwsi mocno już zmęczeni, jakby zrezygnowani. Po raz kolejny tłumaczą, że nie mogą dać więcej jak 2800 zł za pierwszą klasę, bo nie ma chętnych na mięso w kraju. A rynek suwalski jest „zdolny” przetrzymać 30 proc. produkcji. Co mamy zrobić z resztą? — pytał. A przerobić dobre mięso na mączkę?

Rolnicy wiedzą swoje. Za mniej jak 3,5 tys. złotych im się po prostu nie opłaca. Na nie ogolonych i zmęczonych twarzach dyrektorów widać oznaki rozpacz: przecież nie my odpowiadamy za podwyżki pasz, maszyn, nawozów — tłumaczą. Nie nie pomagają.

Rolników jest więcej, mają mocne głosy i absolutne przekonanie, że znowu ktoś ich robi w konia. Powinny z wyglądu gospodarz odciąga mnie na bok i tłumaczy wszystko jak należy: „Napisać, że my nie chcemy krzywdzić dla rolnika, że my nie tylko dla siebie walczymy. Niech wreszcie do to ludzi jakiegoś dojdzie, że nas błąd w d... Jak litr mleka kosztował kiedyś 3 złote, to litr ropy 2 zł 20 groszy. A teraz? Teraz dwa litry mleka trzeba na litr ropy. —

Dyrektorzy mówią — nie! Sala huczy. Dyrektor Marchelski składa rozpaczliwą deklarację: z naszych wyliczeń wynika, że możemy dać najwyżej 3 tys. 200 złotych za pierwszą klasę. Możemy też podnieść wagę i klasy do 19 kg. — Zrozumcie nas — to jest zero ryzyka — podkreśla dyrektor. Rolnicy wychodzą do ciemności. Trzeba szczerze obawiać się, że to nie jest zero. —

**PRZED PALACEM** biskupim ujawnia się sprzeżenie interesów. Tęga jejność ma także dobry, mocny głos. Tym głosem zapytuje młodego chłopca — rolnika, co on sobie pomyślał, że przychodzi do niego, żeby kupić mleko dla dzieci, że stają o 2 w nocy w kolejkę przed maszyną, żeby kupić tańsze wędliny i mięso, bo na drogie gatunki już małego kogo stać? — Jutro zaufujemy wam demonstrację przeciw podwyżkom cen w sklepach — odgraża się kobieta.

— My nie jesteśmy przeciwko rolnikom — tłumaczy się rolnicy. — To nie nasza wina, że wszyscy go jest nam potrzebne tak mocno prodrożo. My jesteśmy od produkowania, a jeśli mamy produkować, to nam musi się opłacać. Ceny gwarantowane

# Sprostowanie PAP

W sprawozdaniu ze spotkania M. F. Rakowskiego z działaczkami partijnymi i państwowymi o myślowo podobały się obecnych Józefa Orze-Michalskiego. Przepraszamy. (PAP)

# Europa — Niemcy — Polska

ciąg dalszy ze str. 1

dnia kwestii zjednoczenia Niemiec. M.F.R. — Zachodnioeuropejski politycy oraz kolejni przywódcy USA swobodnie celowali w mur słowami i zyskiwali poklask, póki stał on twardo. To nie nie kosztowało i nie czego nie zmieniało. Teraz, kiedy faktycznie się rozpadł, muszą się poważnie zastanowić, jak będzie wyglądała pozycja ich państw wobec RFN, a także NRD. Weźmy dla przykładu Francję. Ma ona, jak wiadomo, aspiracje do równowagi z mocarstwem RFN i na pewno nie bez niepokoju myśli o perspektywie odbudowy niemieckiego mocarstwa ekonomicznego i politycznie dominującego w Europie Zachodniej. Z innych powodów także Stany Zjednoczone nie mogą pozostać obojętne wobec tej perspektywy, która, moim zdaniem, uważa się za przesłanie. Z kolei Związek Radziecki w NRD kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy i strefę militarnego bezpieczeństwa od 1945 r. ustanowioną na Łabie (podobnie zresztą jak USA w RFN) i żadnego interesu w tym, aby radziecka obecność wojskowa w przyszłości sięgała tylko Odry, albo tylko Bugu. Polska ma zachodnią i północną granicę gwarantowaną prawem min. przez dwa państwa — NRD i RFN. Układem z grudnia 1970 r. Natomiast RFN podkreśla, że gdyby powstało na powrót zjednoczenie państwa niemieckiego, to jego wschodnie granice powinny być dopiero przedmiotem negocjacji w traktacie pokojowym. Idea zawierania traktatu pokojowego np. w 50 lat po zakończeniu drugiej wojny — to trochę tak jak dotychczasanie pamięci modelowi wotum z wiankiem na złote wesele. Czy wojny punkcie zakończył się traktatem pokojowym i czy nie czas, żeby po paru tysiącach lat Grecja i Iran go zawarli?

— Kiedy padał Mur Berliński, kanclerz RFN Kohl przebywał z przerwą w Warszawie składając wykład o sytuacji w Europie. W tym czasie miał być historycznym przełomem w stosunkach między obu krajami. Przewodniczący słowa wyświadczone właśnie dlatego, że RFN nie

zyskanych (po godz. 15) informacji wynika, że podpisano porozumienie. Żywiec (trzedni) będzie skupowany po 3,5 tys. zł. —

**STANISŁAW KULKOWSKI**

# Kto i jak na XI Zjazd

ciąg dalszy ze str. 1

ly wielomandatowe partyjne okręgi wyborcze (jeden delegat na 1500 członków i kandydatów). Zgodnie ze stanem ewidencyjnym organizacje partyjne naszego regionu wybiorą łącznie 49 delegatów. Kto zatem ma prawo zgłaszać kandydatów na XI Zjazd, kto może nim zostać? Otóż czynne i bierne prawo wyborcze ma każdy, kto jest członkiem PZPR do 31 października br. Poza członkami i kandydatami, prawo zgłaszania mają podstawowe organizacje partyjne (mocą uchwały zebrania), partyjne kluby dyskusyjne, różne struktury i ruchy inicjatywne, komitety partyjne i komisje kontrolno-rewizyjne oraz grupy członków partii w organach przedstawicielskich, samorządowych, stowarzyszeniach itp.

A czy członek partii może sam siebie zgłosić na delegata? Oczywiście, ale kandydatura musi poprzeć co najmniej 50 podpisów popierających go członków i kandydatów danego okręgu oraz zgodę swojej macierzystej organizacji. A jeśli przebywa czasowo w naszym regionie, lecz należy do POP w Szczecinie —

# Sobotni dyżur reporterski

Jak w każdą sobotę, również i dzisiaj, 18 LISTOPADA pełnią dyżur reporterski w redakcji „Gazety Współczesnej”. Nasi Czytelnicy będą mogli w godz. 9-13 przedstawić swoje uwagi, wnioski, spostrzeżenia i postulaty. Można zgłosić się

osobiście do redakcji (Białostok, ul. Wesolowskiego 1, Dział Łączności z Czytelnikami, pokój nr 2, parter) lub też porozumieć się telefonicznie: 211-108. Dziś dyżurują

**LESZEK KOLESNIK**

# Nocą na ratunek

Niecodzienna akcja przeprowadzona przez policję i służby ratownicze w Białostockiej Zespole Lotnictwa Sanitarnego. Około godziny 19 w Węgorzewie będąca w ruchu pila tarczowa obcięła palec lewej ręki 4-letniego Przemka. Była interwencja tamtejszych lekarzy, tam również stwierdzono, że jest szansa na uratowanie chłopca przed trwałym kaleczeń, ale stosowny zabieg mógł wykonać tylko specjalistyczny szpital w Warszawie. Stąd też decyzja o wezwaniu samolotu z Białogostoku.

— Było po 23. — opowiada pilot Józef Solski — gdy zapukano do mego mieszkania. Przed blokiem stała karetka... Na lotnisku czekał już szef techniczny — inż. Andrzej Kowal i pielęgniarz ZLS — Jolanta Lasota. Start śmigłowca Mi-2, nastąpił o godz. 0.10 i po 70 minutach (trochę dłużej niż zwykle, bo pod wiatr) byłis-

my w Węgorzewie. Z tą samą troską zajęliśmy się Przemkiem co i specjalnym pojemnikiem z odczynkami ratunkowymi. Kolejna godzina i 10 min. — już z wiatrem — i byliśmy w Warszawie.

Przyznam szczerze, iż z pewną niecierpliwością oczekujemy na wieść, że operacja się udała.

Decydował czas i mój tego czasu w locie nie mitygowały. Można było jeszcze z godzinę „urwać”. Jak? Zadzwoń do mnie, gdybym miał telefon. Nie byłaby potrzebna „karetka dla lotników”. Przeniesienie numeru z mego poprzedniego mieszkania na osiedle Słoneczny Stok, to chyba jednak zadanie na miarę XXI wieku. (kr)

# Wyczekiwanie...?

ciąg dalszy ze str. 1

7200—7400, późniejsza cena spadła do 7000—7300, marka — 3700—4000, bony — 6800—7100. Raczej więcej sprzedających wiec obniżono cenę dolarów.

■ Kantor „Orbisu” w Giżycku: dolar — 7150—7500, marka — 3700—4100. Skup banknotów o nominalach najwyższej „50”. Ruble — 550—750 (o nominalach wyższych, niż 10 rubli). Nominały 10—rublowe i niższe sprzedawane były po 1000 zł za jednego rubla. Sprzedaż forintów — 210, koron czeskich — 250 i marek NRD — 800 zł.

■ Kantor „Pewexu” w Łodzi: dolar — 7000—8000, bony — 6600—7600, marki — 3600—4100. Prywatne kantory skupowały dolary po 7300, sprzedając po 7600. Marki zachodnie skupowano po 3900.

■ Kantor „Pewexu” w Radomiu: bony — 6800—7300, dolary — 6900—7500, marki RFN — 3600—3900.

■ Pewexowski kantor w Poznaniu: dolar — 7100—7500, bony — 6700—7400, marki — 3700—4200.

■ Kantor „Pewexu” w Warszawie w Al. Jerozolimskich: dolar — 7000—7400, bony — 6800—7300, marki — 3600—3900.

■ Kantor warszawskiej spółki „Dorechem”: dolary — 7100—7400, bony — 6900—7300, marki — 3800—3900. Spodziewane są tendencje spadkowe. (mip)

# Pierzyka wejście do historii

Dwukrotnie wysłuchałem apeli, abym w trudnym czasie zbliżającej się zimy zrobił więcej niż mam zapisane w zakresie obowiązków. Jako pierwszy przemówił do mnie rzecznik partii, której jestem członkiem do 27 stycznia na pewno. Dopuszczony nieoczekiwanie na ekran DTV przypominał, że kierownictwo — mamie liczy, dobrze, że chociaż w zimo. Dzień później, już po DTV z apelem wystąpił Premier. Mój zakres obowiązków nie nie mówi o specjalnych zadaniach w okresie zimy. Tym bardziej postanowiłem apele te poprzeć.

Cheć więc zrobić więcej i po raz pierwszy w życiu pisać tekst dotyczący ekonomiki. Unikalem jej dotąd jak ognia. Znam się na tym tak, jak większość fachowców, tzn. w ogóle. Nie to jednak uważam za przeszkodę. W końcu znaczna liczba osób wypowiedziało się autorytatywnie na tematy, o których nie ma zielonego pojęcia.

Ponieważ bywam też rozumiany, aby tym razem nie było żadnych wątpliwości, na początek składam oświadczenie. Popieram rząd Mazowieckiego jak jak niemal wszystkie dotychczasowe rządy (mniej więcej) zaczęłam wiedzieć o co chodzi za czasów wczesnego Jaroszewicza, nie tylko dlatego, że obowiązuję mnie jeszcze dyscyplina partyjna, ale dlatego także, że jest to mój rząd, rząd mojego kraju, w którym żyję i którego nie zamierzam opuszczać. Nie tęsknię do czasów sprzed sierpnia, sprzed Grudnia, ani sprzed czerwca. Chcę spokoju, stabilizacji i górnego życia dla swojej 11-letniej córki. Działania „im gorzej tym lepiej” uważam za szkody, wnoszące pod niebiosa nowej władzy godne ubolewania, a krytykę za pomysł.

Cenię sobie możliwość wyrażania poglądów własnych i traktowanie mnie jako rozumiejącego cośkolwiek więcej

niż chce mi się napisać. Stosunku do rządu nie zmienia fakt, że z powodów nie mających z polityką nic wspólnego wole ogłaszać panią Niezabitowską niż Syryjczyka. Jednych szanuję, innych nie, ot tak, jak zwykły odbiorca propagandy. Nie trawię krytyki udających intelektualistów i linooskoczków grających polityków. Sympatyzuję z ludźmi przedkładającymi do ogólnie nad interesy własny bądź grupowy. I przy tym — jak długo dam radę — pozostanę.

Tyle tekstu oświadczenia. Co zaś do meritum. Nie ja jeden zapewne pamiętam co ruch polityczny będący dziś u władzy oświadczył w sprawach wynagrodzenia za pracę, czasu pracy, wolnych sobót itp. Tak się działo, zapewne przypadkiem, że w okresie dominacji „Solidarności”, strajków i marszów górników, spadała na łeb wydobywcę węgla.

Nie wiem, czy traktowano to jako sukces, wiem natomiast, że wszystkie działania zmniejszające tego wydobywcę były podporządkowane. Spadał eksport węgla, wypierano nas z tradycyjnych rynków światowych. To z kolei

powodowało brak dewiz, kłopoty z produkcją i rynkiem wewnętrznym. Ponieważ wiadano już, że rząd się wyżył sam — narastało podejrzenie, że może się również sam ograć i przeciwdziałano temu wszystkimi możliwymi sposobami.

Z czasów mniej odległych zapamiętałem działacza Pietrzyka, walczącego jak lew o wolność. Później, nadawana była nie tak dawno z Pałacu Rady Ministrów, w którym goszczono mniej lub bardziej utytułowane, ale jednak głowy.

Czy ktoś może pamięta, która z dwóch wysoko ułożonych się stron „okrągłego stołu” przestrzegała przed pomysłami wprawdzie słusznymi, ale już w lutym tego roku zapowiadającymi sytuację,



**Z ankiety: „Syn mój dobrze został przygotowany na biostockiej uczelni. Od półtora roku jest w Stanach Zjednoczonych, a od sierpnia objął stanowisko inżyniera. Nie przyszło mu to łatwo, współzawodniczył z pięcioma Amerykanami i wygrał konkurs. Za co z serca jestem wdzięczna Bogu i waszej uczelni. Z pozdrowieniem Matka.”**

**SPOTYKAMY ICH** we wszystkich sektorach gospodarki narodowej. Stanowią większość wśród dyrektorów różnych instytucji, kombinatów i przedsiębiorstw przemysłowych. Są wszędzie. Potwierdzeniem tego jest też skład obecności w 40-letniej historii wyższego szkolnictwa technicznego w Białymstoku. Objęto nimi osoby, które ukończyły studia dzienne i stały się pracownikami w latach 1976-87. Ukończyło je łącznie ok. 3,5 tys., na ankiecie odpowiedziało 717 inżynierów.

— Interesowało nas z jednej strony to, na ile istnieje organiczny związek między przekazywaną wiedzą a praktycznym jej wykorzystaniem i przydatnością w późniejszym życiu, a z drugiej — chęć służenia uczelni w miarę obiektywnej informacją — wyjaśnienia celów kierownik Zakładu doc. dr hab. Henryk Bronakowski.

Okazało się, że rzeczywisty obraz sytuacji życiowych i zawodowych absolwentów naszej uczelni jest bardziej złożony niż pierwotnie zakładaliśmy. Postawiona przez nas hipoteza, że Politechnika w niewielkim stopniu przygotowuje inżynierów do roli społeczno-zawodowych, znalazła potwierdzenie w odniesieniu do osób będących na stanowiskach kierownika, organizatora, menedżera. Natomiast większość badanych ocenia swoją wiedzę inżynierską wniesioną ze studiów jako dobrą i bardzo dobrą. Nie po-

winno to jednak dawać powodów do pełnej satysfakcji. Stosunek ankietowanych do procesu kształcenia w PB jest dość krytyczny.

**MAŁA STABILIZACJA**  
Badania nie potwierdzają obiegowych opinii o fatalnej sytuacji młodej inteligencji. Tylko nieliczni inżynierowie porzucili zawód, by zająć się sprzedażą piętuski. Przeważająca część (54 proc.) określa swój stan materialny jako przeciętny, bardzo dobry i dobrym widzi go czwarta część, a tylko 19 proc. dało zdecydowanie negatywną odpowiedź.

Większe różnicowanie występuje wśród absolwentów studiów dziennych (obraz bardziej negatywny). Najlepiej ułożyło się architektem, najbardziej narzekają absolwenci inżynierii środowiska i e-

wania studentów dotyczące wyboru miejsca pracy. Z poprzednich ankiet, prowadzonych przez Zakład Nauk Społecznych Politechniki wynika, że 37 proc. młodzieży po ukończeniu studiów chciałoby pracować przez jakiś czas za granicą, zaś w sektorze państwowym tylko ok. 12 proc., a na wyższej uczelni jedynie 3,5 proc.

Sporo absolwentów PB zatrudnionych jest na stanowiskach nie wymagających wykształcenia wyższego. To zjawisko występuje zresztą w całym kraju i jest ewidentnym marnotrawstwem umiejętności oraz kosztów ogólnospołecznych. Powoduje też słusze niezadowolenie i rozgorzenie.

Co drugi inżynier zmienił przynajmniej raz zakład pracy. Jako przyczynę podawano

macji. Pozostali respondenci byli zatrudnieni w firmach prywatnych i polonijnych (4,2 proc.), prowadzili działalność zarobkową na własny rachunek, pracowali w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

**CZY KSZTAŁCIMY WŁAŚCIWIE?**

Jakie praktyczne wnioski z tych badań wynikają dla uczelni? Przede wszystkim potrzeba ciągłej troski o poziom kadry i programu nauczania — podsumowuje doc. Bronakowski.

Nasi studenci, podobnie jak w innych uczelniach kraju, kształceni są w sposób tradycyjny. Odnosi się to zarówno do treści, co i metod dydaktycznych. Tymczasem sytuacja stawia ich później wobec problemów, których rozwiązania nikt nie mógł nauczyć, bo nie sposób przewidzieć wszystkiego. Wiedza użyteczna dezaktualizuje się dziś tak szybko, że szkoła wyższa — stwierdzają autorzy raportu o losach absolwentów biostockiej Politechniki — nie może liczyć na przekazanie studentowi uniwersalnej dawki, która starczyłaby mu do emerytury. Powinna raczej przygotować przyszłego inżyniera do samodzielnego kształcenia się przez całe życie.

Z przedstawionych opinii wynika, że cała sfera nauczania i wychowania wymaga zdecydowanego unowocześnienia. W większym stopniu należałoby powiązać proces dydaktyczny z naukowo-badawczym z gospodarką narodową i regionalną. To powiązanie musi być jednak oparte o dobrze zorganizowane zakłady pracy, wykorzystujące najnowsze technologie i posiadające odpowiednie zaplecze naukowo-badawcze.

W kształceniu powinno się też położyć większy nacisk na przygotowanie młodych ludzi do prowadzenia własnych zakładów przemysłowych, co szczególnie aktualne jest w obecnej sytuacji kraju, wyposażić ich w wiedzę bardziej praktyczną, by mogli się poruszać we współczesnym świecie.

Natomiast problem kierowania najlepszymi inżynierami do elity kadr menedżerskich, również bardzo ważny, wymaga zasadniczych zmian w programach studiów, wprowadzenia nauk o zarządzaniu, informatyki (ten kierunek powstał w październiku), cybernetyki oraz uruchomienia w Politechnice specjalnych studiów poddyplomowych i doktorskich z zakresu organizacji i zarządzania.

**ALICJA ZIELIŃSKA**

## Inżynierskie kariery

lektrotechniki. W lepszej sytuacji są też osoby, które studia ukończyły przed 1980 rokiem. Im później, tym szanse na urządzenie się są gorsze. Uzasadnienie optymistycznych opinii wynika z posiadania mieszkań (75 proc.), samochodów (52 proc.), a także działek, domków letniskowych, telewizorów kolorowych itp.

Gdzie opaca się pracować? Najlepiej powodzi się właścicielom prywatnych przedsiębiorstw. W lepszym położeniu są również inżynierowie zatrudnieni na stanowiskach robotniczych, aniżeli ich koleżanki wykonujące samodzielnie funkcje techniczne o znacznie większej odpowiedzialności. Najwięcej powodów do niezadowolenia, chyba uzasadnionych, ma jednak grupa pracowników naukowo-dydaktycznych i nauczycieli.

**POLSKIE PARADOKSY W REGIONALNYM WYDANIU**

Niepokojące jest również zjawisko pauperyzacji kadry inżyniersko-technicznej w stosunku do robotników. Badania wykazały występowanie „zależności pomiędzy zadoleniem z pracy a sytuacją materialną absolwentów. To oddziałuje także na oczeki-

W Zespole Filmowym „Tor” powstaje film „Ucieczka z kina „Wolność” w reżyserii Wojciecha Marczewskiego, który jest również autorem scenariusza.

Bohaterem jest brytyk literacki, który przez 40 lat był cenzorem, a teraz próbuje wrócić do dawnego zawodu. Inspiracją do napisania tego scenariusza była „Purpurowa róża” Woody’ego Allena, który wyraził zgodę na wykorzystanie za darmo w „Ucieczce” fragmentów swojego filmu. Na ekranie zobaczymy m.in. Teresę Marczewską, Władysława Kowalskiego, Janusza Gajosa, Piotra Fronczewskiego i Jerzego Bińczyckiego.

**NA ZDJĘCIU: Wojciech Marczewski, Janusz Gajos i Zbigniew Zamachowski na planie filmu.**

**CAF — Witold Rozmysłowicz**



### W obronę ojca

Jennifer Grant, córka zmarłego przed paroma laty uroczego podrywacza z ekranu Gary’ego Granta, oburzona biografią o ojcu, która pod tytułem „Gary Grant czyli serce”, opublikował Charles Higham, chce nakręcić film o ojcu, ukazując — jak zapowiada — „prawdę, całą prawdę i tylko prawdę”.

Higham utrzymuje w swojej książce, że Gary Grant był bisseksualny i żył m.in. z innym aktorem, głośnym w swoim czasie westerlandem kowbojem Randolphem Scottem. Pisanie również, że aktor, tak zawsze dementowski na ekranie, był żonę (matkę Jennifer), Dyan Cannon. Lojśna córka...

### Rozmowa z Kazimierzem Ołtarzewskim — i dyrygentem Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego

— Publiczność na koncercie z okazji Święta Niepodległości nagrodziła Pana nie milknącymi brawami, gdy wiedzieliśmy, że I dyrygent Centralnego Zespołu Artystycznego WP jest redowitą biostockaninem. Zresztą, w trakcie występów oklasków była moc; przeznaczonych nie tylko dla wykonawców, ale i dla dyrygenta, choćby za kontakt z widzami.

— Pochodzę rzeczywiście z Białegostoku, z kolejarzkiej Starej, rodzice tam do dzisiaj mieszkają. W Starej siole ukończyłem szkołę podstawową, jednocześnie chodziłem do szkoły muzycznej, potem średniej.

— Skąd to zamiłowanie do muzyki?

— Ojciec grał amatorsko na mandolinie, ale najbardziej podobał mi się akordeon, który przywiózł repatriant z Związku Radzieckiego, brat sąsiada. Pozwalał mi czasami

### Rowerem taniej

Od kiedy producenci rowerów w Europie Zachodniej i w USA zaczęli przestawiać się na masowy import rowerów z nowo uprzemysłowujących się krajów Azji, a zwłaszcza z Tajwanu i Singapuru — ten środek lokomocji zaczął względnie tanieć w stosunku do innych towarów przemysłowych. W Stanach Zjednoczonych sprzedano w ub. roku 14,5 miliona rowerów (przy średnim cenie 205 dolarów, licząc w tym również drogie wysiłogówki); w krajach zachodnioeuropejskich — 14 mln sztuk. (PAI)

### Miliard kobiet w fabrykach

Ekspert Międzynarodowej Organizacji Pracy obliczył, że w ciągu najbliższych 10—11 lat liczba pracujących zawodowo kobiet na całym świecie przekroczy granicę 1 miliarda. Największy przyrost żeńskiej siły pracowniczej spodziewany jest w krajach Azji i Ameryki Łacińskiej, a zwłaszcza w Indiach, Indonezji, Pakistanie, Korei, Meksyku, Brazylii. Ogółem w krajach tzw. Trzeciego Świata pracować zarobkowo będzie w 2000 roku około 700 milionów kobiet. (PAI)

### Gęś ze złotym pierścieniem

Nadzieja Szur kupując gęś na rynku w Kijowie nie przypuszczała, iż stanie się właścicielką złotego pierścienia. Gdy przystąpiła do dzieła gęsi na odpowiedniej porcie, z rozległego żołądka wypadł złoty kruszek.

Jak obrączka mogła znaleźć się w żołądku gęsi? Okazało się, iż na jednej z plaż zazwyczaj przebywało wiele gęsi i kaczek, które chętnie karmiły wypożyczający. Narprowadziłoby ich do tego zgubił złoty pierścień, a gęś go połknęła. (P)

### Nie skutkują sygnały o skandalicznym marnotrawstwie i prośby o pomoc

**OKAZUJE SIĘ**, że nie wystarczy chęć, by móc — stwierdzają biostocki wólkniarze z „Bioruny”, „Sierżana”, „Pasmanoty”. — Powinniśmy wytworzyć coraz więcej towarów, których brakuje na rynku. Mamy urządzenia, surowce i kadry; wyszliśmy na nie, gdy zabraknie... pary.

Na przykład w „Biorunie” od sierpnia br. wzrosła częstotliwość wyłączeń pary technologicznej; do połowy października nalazono 100 tysięcy przędzy. Niektóre trwały nawet po kilka dni. Tymczasem wystarczy zmniejszenie ciśnienia pary, by zaczęły „głupieć” agregaty nafaszerowane elektroniką, co uniemożliwia prowadzenie większości procesów technologicznych. Nieruchomią więc całą wydział.

Przychodzimy rano do fabryki i stajemy: nie ma pary, przyjdzie po południu, albo na noc. Często wpadamy na kilka godzin, na przykład Jeszcze mamy po parę dni urlopu zastawionych na wypadek problemów. Jednak to nie samo co zarobek w akordzie — mówią bratanki z „Bioruny”, Maria Baka i Irena Józefowicz. — W sumie kalkulacja mizerna; coraz więcej zamarzanie czasu i mniejsze szanse na odrobienie strat. Wiemy, że jeśli nie zapewnimy produkcji, nie będzie zysku i zarobku.

### STRACONO MILIARDY

Dla „Bioruny” dzień pary równy jest stracie 120 mln złotych. Wiadomo już, że z tego powodu nie będzie eksportu 40 tys. m tkanin eksportowych do Nowej Zelandii i 15 tys. m do Australii. To

EC-I; wprawdzie już wtedy przemysł — staruska dożywała swoich dni, jednak „dorzucono” jej odbiorców przemysłowych. Po dziesięciu latach zostały wymówione przedsiębiorstwom włókienniczym umowy ze względu na zły stan EC-I. Potem każdy następny dokument zawierał klauzulę zdejmującą z dostawcy odpowiedzialność za ilość, jakość oraz brak pary technologicznej. Z każdym rokiem EC-I stawała się coraz częściej źródłem kłopotów coraz mniej — zasłania.

Z biegiem lat gmatwała się parowa „kolomyja”. Rosły stopy dokumentów, przybywało protokołów z nadzwyczajnych zebrań, operatywek z udziałem przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych oraz innych zainteresowanych. Teoretycznie nie był to czas zamarzawo, mnożyły się bowiem wnioski, zalecenia, sugestie i nadziewa na uporządkowanie problemu.

— W rzeczywistości jest gorzej — mówią ludzie bezradnie rachujący zamrzawone dni. — Każda „czkawka” w dostawie pary, to kolejna nerwówka, zarwana produkcja, rozregulowane życie wielu rodzin. Bywa, że nie nie daje awaryjne montowanie zespołów pracowniczych; zachęcenie potrójną stawką zamiast pracować czekamy np. po odcza z niedzielną nocą przez godzinę, dwie na obiecaną i potwierdzoną dostawę. A potem rozwożą nas jak paniska do domów fabrycznym autokarem, bo już nie kursują autobusy MPK. Co to za rachunek? Czyżby ekonomiczny?

Przedstawiciel Departamentu Ministerstwa Przemysłu Lekkiego oświadczył wówczas, że: „Resort nie jest zainteresowany dostawą pary z EC-I po roku 1977 ze względu na przewidywaną modernizację istniejących zakładów i przeniesienie ich w rejon EC-II, gdzie na przełomie II i III kwartału 1976 wystąpiła pierwszego tego rodzaju potrzeba”.

Jednak następne lata nie przyniosły zmian. W 1976 r. przemysł lekki uzyskał przedłużenie dostaw z EC-I — jednak nie do roku 1981 — o co zabiegano — lecz do końca sezonu grzewczego 78/79. Oczywiście bóg gwarancji ciągłości zasilania. W międzyczasie energetycy poinformowali urządy wojewody o konieczności budowy rurociągu z EC-I do EC-II. Sygnalizację ten potwierdził w latach 1980 i 81 Znowu bez rezultatu. Nawinnością byłoby przypuszczenie, że odbiorców zadawały wówczas jednoczesne umowy zawierane z WPEC-em, przewidywały dostawę nekaly ich przez cały ten okres.

### TEMPO SPOŹNIEN

Rozwiązanie problemu przyniosły ustalenia w 1983 r., na podstawie których zdecydowano się na budowę rurociągu. Podjęto wspólną inwestycję; funkcję inwestora zastępczego przejęły Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana.

— Rurociąg miał być ukończony w ubiegłym roku — uzupełniają energetycy. — Słędzkie tempo prac przewidywaliśmy, że się opóźni co najmniej o pół roku i tak pla-

## Reszką pary

### ZASILANIE W OBIETNICE

W opinii załóg włókienniczych, ci od zasilania zachowują się jak monopolisci. W województwie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej na opinie niezbyt obrotowego pośrednika; nierzadko powiadomienie teleselesem o tym, że nie będzie pary z powodu awarii w EC-I dociera do zakładów po paru godzinach. Zresztą niezdanie od tego czy zasilanie jest, czy go nie ma, WPEC swoje zarobi. W fabrycznych notach dokumentujących regulowanie paleźności za parę, są dwie pozycje: pierwsza — za ciągłe zapotrzebowanie (maksymalne na godzinę) zgłoszone przez odbiorcę, druga — za ilość faktycznie dostarczone. Np. w październiku br. „Bioruna” zapłaciła WPEC-owi 3 mln zł za otrzymaną parę 1, 16 mln zł za dyspozycyjność. Przy tym akurat w tym miesiącu było dziesięć dni bez zasilania, co nie miało żadnego wpływu na wysokość stałej opłaty.

Informacje o dostawach z EC-I, sporządzoną przez energetyków w listopadzie 1987 roku, można by nazwać rysem historycznym. We wrześniu 1972 roku, Zakład Energetyczny nie przewidując możliwości utrzymania „na chodzie” elektroni, wypowiedział odbiorcom dostawę pary z 5-letnim okresem wypowiedzenia. Jednocześnie zlecił warszawskiemu Energoprojektowi opracowanie koncepcji zasilania zakładów zlokalizowanych w rejonie EC-I. Zaproponowano budowę obiektu przy Browarze (koszt około 20 mln zł łącznie z parociągami do wykonania w latach 1975—77).

Przed 25 laty „Bioruna”, „Pasmanota” i „Sierżana” były niezależne, miały własne kotłownie. Zlikwidowano je decyzją ówczesnego wojewody. Po sąsiedku pracowała wszak

### nowaliśmy remonty kotłów EC-I. Poślizg okazał się poważniejszy, my zaś nie możemy gwarantować niczego. Każda kolejna naprawa, to spienianie prac i coraz większa niewiadoma — jak długo wytrzymają wyeksploatowane urządzenia. Kotły od dawna powinny być zmodernizowane. Istotne jest też położenie obiektu — w środku miasta. Wymogi ochrony środowiska wykluczają celowość jego renowacji.

— Twierdzimy nadal, że wszystko można było wymienić, a przy tym unowocześnić tak, że nie byłoby żadnego zagrożenia dla środowiska — podkreślają „parobircy”. — Deklarowaliśmy w tym względzie wszelką pomoc. Mamy doświadczenie w modernizowaniu stacji; przecięt w ten sposób odmodernizowaliśmy nasze zakłady.

Energetycy przyznają, iż pech włókienniarzy polega na tym, że w międzyczasie skorygowano ambitne centralne plany, wskutek czego skreślono z wykazu zadań przedsiębiorstwa „Bioruny” i „Sierżana” obiekt EC-II. Z nadwyżek pary, którą dysponował jeden z bloków energetycznych, skorzysztali „Agnella” i Białostockie Fabryki Mebli. Dociekanie dlaczego włókienniarze potrzebowali aż 11 lat na podjęcie decyzji o budowie parociągu, nie przysięga im. Fakt jest, że za błąd opinii pięć najwcześniejsze. Nie ludźmi się; w dalszej kolejności dotknęli one rynkowych klientów Kwesnia, czy nie ma sposobu na przewranie tego łatacucha niemożności — pozostaje otwarta.

### LUCYNA SZEPIEL

## Zmieńmy 8 marca na 8 lipca

Kobiety w Polsce stanowią obecnie ok. 46 proc. zatrudnionych w gospodarce społecznej. Wśród członków i kandydatów PZPR było ich, w ostatnich latach, zwykle ok. 30 proc., w ZSL — 28, w SD — 33 proc. Z danych statystycznych wynika również jednoznacznie, że w porównaniu z mężczyznami charakteryzowały się wyższymi kwalifikacjami zawodowymi. Mimo to ich udział w władzach partyjnych kształtował się systematycznie na bardzo niskim poziomie; podobne tendencje występowały na kierowniczych szczeblach aparatu państwowego przez cały okres powojenny. Czy tak będzie nadal, czy też kobietom uda się wywalczyć coś więcej? Pytanie to skierowaliśmy do jednej z inicjatorek ruchu kobiecego, promowanego w ramach politycznego nurtu, określonego symbolicznie „3 Lipca”, sekretarza KM PZPR w Łomży — TERESY POŁECKIEJ.

— Nasze rozumowanie — tworzącej się grupy nacisku — jest bardzo proste — powiedziała m.in. Teresa Połocka.

— Skoro przez tyle lat mężczyźni, uzurpującym sobie prawo do mądrości i nieomylności, nie udało się dokonać znaczących zmian w naszej rzeczywistości, to nasza przynależność do tej rzeczywistości nie powinna wreszcie dojść do głosu? Faktem bowiem jest, że — wbrew pozorom — spośród grupy kobiet do osiągnięcia życiowej satysfakcji nie wystarczy zażmianowanie się wyłącznie garami i pracą zarobkową. Wiele wychowało już dzieci, zapewniło określony standard życia rodzinie i chciało by działać społecznie na szerszym forum. Na nich zależy nam najbardziej.

Prawda, wcale zresztą nie nowa, jest taka: dotychczasowa taktyka „kluczy”, wyjącej na awans „dzyrny” przedstawicielkom naszego grona, niczego nie załatwia. Nadzwyczaj często spotykamy się z „komplementami”, blokującymi skutecznie wszelkie awanse: „Dobry z niej fache-wiec, ale... babaa”. Dyskwalifikuje się nas niejako ad hoc. Przy iniełowaniu ruchu nie zależy nam jednak na tworzeniu towarzyszywa wzajemnej adoracji, ale zwiększeniu siły przebiecia w sprawach, uznanych za najważniejsze: społecznych, kulturowych, cywilizacyjnych.

26 października br. zebrała się w Warszawie grupa z całej Polski, zastanawiającej się m.in. nad ramami organizacyjnymi przyszłych działań. Powiedzieliśmy, że było to spotkanie protestacyjne wobec firmujących formalne przemiany w partii. Nasze przedstawicielstwo jest tam prawie żadne. Ile kobiet np. znalazło się w Centralnej Komisji Zjazdowej? 5 procent! Ile w programowej? Ani jedna.

Proszę jednak nie spodziewać się, że jestem już w stanie od ręki sformułować program naszego ruchu, czy podobną gotową wzięję jego, usytuowaną w życiu społeczno-politycznym lub choćby w ramach „8 lipca” którego

program wydaje się nam najbliższy. Wiem jedno: nie wolno opuszczać rąk, mimo dobiegających wszystkich nastrojów przynębiania. Mówię to nie tylko jako kobieta, ale i członek PZPR, mający świadomość, że istnieje niepolityczny potencjał ludzi zdęgotowanych i zniechęconych poczynaniami z przeszłości i aktualnie podejmowanymi próbami „leczenia” partii. Jeśli nie zaakceptują dokonujących się zmian — z partii, skupiającej w założeniu ludzi ideowych, zostać może tylko kadubek. Patrząc krańcowo pesymistycznie: może dojść do sytuacji, gdy uda się uratować lub przekształcić partię, ale będzie ona jak gdyby zawieszona w próżni, pozbawiona sojuszników i sympatyków z konkretnymi środowiskami, stanowiących o jej sile. Właśnie dlatego musimy o nie walczyć. O to, by nie odsunęli się zupełnie, z poczuciem przegranej i bezsensu dalszych wysiłków.

Oczywiście, jeżeli ktoś nie chce działać na forum społeczno-politycznym po przebytych doświadczeniach, żadna siła go do tego nie zmusi. Każdy zdrowo myślący polityk musi jednak nauczyć się zabiegać o dotarcie do określonych środowisk, jeśli jest świadom, iż tylko to zapewni poparcie w wyborach do krajowych i regionalnych organów przedstawicielskich władzy. Może więc doczekamy się wreszcie, mówiąc żartobliwie, że i środowiska kobiece — jako znaczący nurt nie tylko na okoliczność życzeń z okazji 8 marca — zostanie docenione.

— Jak my same — bezpośrednio zainteresowane — ukształtujemy jego ramy, to zależy wyłącznie od nas. Wkrótce będzie zresztą okazja, by podjąć pierwszą próbę w tym kierunku. Na 21 listopada (sobota, 18) zaplanowaliśmy spotkanie łomżyńskich kobiet, dając im szanse zaprezentowania własnych przemyśleń i oczekiwań. Zapraszamy!

Notowała:  
**N. OMELECZKO**

### Łatwiej wystąpić w Chinach niż w Białymstoku

wspomogli harcerską orkiestrę z Suchowoli, którą on prowadził. Opiekowałem się klarnetami, pojechałem z nimi na obóz. Dyrygentura już dawno mi się marzyła, spróbowałem tego w Szelegach, gdy nie było instruktora. Zobaczyłem to dyrektora szkoły, Tadeusza Godzińskiego i powiedział do mnie swoim zwyczajem: „Dobrodzie! od września będzie do mnie chodził na naukę dyrygowania”. Mą się rozumieć, że chodziłem. W ro-

przyjaciół pozostało mi do dziś z tamtego okresu!

— Studia na Akademii Muzycznej w Warszawie ukończył Pan podobno na piątkę z plusem.

— Studiowałem na wydziale stacjonarym, specjalizacja — dyrygentura orkiestr dętych. Te piątkę z plusem otrzymałem z „Dyla Sowidzkiego” Ryszarda Straussa na absolutorium. Natomiast podczas koncertu dyplomowego

ku następnym wykładowca był u nas Jan Kulaszewicz.

— Pamiętam Pana jako dyrygenta orkiestry harcerskiej z Suchowoli.

— Zaproponował mi to dyrektor liceum, gdy ukończyłem szkołę. Koleżydzi stawali się w czole, że jadę „na wioskę”, ale ja nie żałuję tych siedmiu lat spędzonych z orkiestrą. Udoskonaliłem warsztat dyrygentki, zdobywałem wiele nagród w konkursach, jeździłem po świecie, a ilu

dyrygowałem Centralną Koncertową Orkiestrą Wojska Polskiego, która grała m.in. moje opracowania, a solista był ówczesny prorektor Akademii, klarnecista prof. Ludwik Kurkiewicz!

— Po studiach nie wrócił Pan do Białegostoku.

— Miałem pracować w średniej szkole muzycznej i prowadzić orkiestrę, ale komuś to nie pasowało, ale komuś to nie pasowało. Przyjąłem więc inną propozycję, szefa muzycznego i dyrygenta Orkiestry Reprezentacyjnej Nad-

wiślańskich Jednostek Wojskowych w Warszawie. W 1984 roku zostałem II dyrygentem Centralnego Zespołu Artystycznego WP, po dwóch latach — I dyrygentem zespołu i kierownikiem orkiestry.

— Nie jest Pan jedynym biostockaninem w zespole.

— Jest jeszcze Mirosław Racewicz, kierownik grupy solistów, też wychowanek Roberta Panka i Maria Skurk-Silwa, pianistka. Jak na 180-osobowy zespół (chór, balet,

ostatnio zespół był w Wielkiej Brytanii, Chinach.

— Życie na walizkach nie męczą?

— To prawda, że jesteśmy ciągle w drodze, w domu bywam gościem i rzadko widuję swoich synów (młodszy chodzi do szkoły muzycznej), do klasy fortepianu). Dajemy bardzo dużo koncertów, 100—150 rocznie, w tym także w małych miasteczkach, „zielenych” garnizonach, w amfiteatrach i salach gimnastycznych. Oczywiście, z tego względu przygotowujemy nie tylko wielkie widowiska na cały zespół, ale również programy estradowe, z częścią wykonawców.

— W Białymstoku dyrygował Pan zespołem pierwszy raz?

— Z całym zespołem jestem pierwszy raz, ale 3—4 lata temu byłem z grupą estradową. Prawdę mówiąc, to łatwiej wyjechać do Chin niż do Białegostoku.

— Najbliższe plany?

— Jak się udają, to duża tournée po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, Belgii, Francji i Szwajcarii, a między tym Bułarią i o Polska.

— Czekamy zatem w Białymstoku.

Rozmawiała:  
**ANIELA KARANOW**











### Opowiadanie sensacyjne

Przez judasza w drzwiach celi widać było wyraźnie: kaulę krwi wokół śmiertelnego rannego Bruce Flandersa! Gwizdki wartowników podniosły alarm. Rozpoczął się hałas w celach pozostałych więźniów. W korytarzach i na schodach słychać było odgłos ciężkich butów wartowników...

Twarz Bruce Flandersa była biała jak ściana jego celi. Przeguby dłoni czerwone od krwi.

— Przeklęte świniństwo! — powiedział dyrektor więzienia. — Jak mogło do tego dojść?!

Jeden ze strażników wskazał na kawałek ostrej blachy.

— Flanders ułamał to z talerza...

— Szybko, zróbcie coś! Zadzwońcie po lekarza!

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—



# „Biała” gastronomom a Dalej jak piąte koło

Co ma zrobić obywatel (stały lub tymczasowy) Białostocki, Bielska Podlaska czy Siemiatycki w sytuacji, gdy jako samotnemu nie bardzo chce mu się stać w kuchni i pitrasić obiady? Wpisać się na pocztunek do sąsiadów, albo odwiedzić lokal gastronomiczny. Gdy przelotnie obiad w „Astori” kosztuje teraz 6—10 tys. (i w górę) to co dzień pozostaje jeszcze tzw. biała gastronomia spod znaku „Spolem”. Białostockie jest podobno w dość szczęśliwej sytuacji, bo ma różnego rodzaju barów kilkanaście, w tym tych najpopularniejszych „białych” — cztery (podczas gdy po sąsiedku w łomżyńskim nie ma żadnego).

## GŁOSZĄ KONSUMENTA

Zasłynęły w barze „Akademickim”. Wierzę, że tu przynajmniej mnie nie strusiają. Jestem na diecie i tylko potrawę w mlecznym mi smakuje. „Gdy się ma 70 tys. emerytury i jest się wdowcem, często trzeba jeść serdecznie za 852 zł i ryż z makiem za 53 zł”. A że lubię czasem potrawę jarzynie, więc zaglądam do baru na Kilińskiego”.

Kilkanaście ulic dalej przy ul. Wesolej w barze mlecznym najciekawsze jest w podłynie. Wśród klientów przeważają starsi ludzie, ale widac też grupki młodzieży. Ci pierwsi zamawiają zwykle ryż z cukrem i śmietaną za 476 zł, czasami racuchy serowe za 930 zł.

W „Jaroszu” przy ul. Kolejowej ruch jest właściwie ciągle taki sam. Przed i po podróży zawsze zajrzy tutaj kilkanaście osób. Menu typowe: pierogi leniwe, dżyz, kopytka, niesmiertelne naleśniki... I tu ceny niezbyt wygórowane, oczywiście gdy porównać je z cenami w barach ogólnych, szybkiej obsługi.

— To nie znaczy, że jutro nie zapłacę mniej lub więcej — kiwa głową starsza pani. Od czasu, gdy jest urlokiem, nie da się obliczyć, ile trzeba odłożyć na obiady...

Od kilku dni ceny jakby spadły. Dwa przykłady — w „Akademickim” na niektóre wyroby z sera z dodatkami masła o kilkanaście złotych. Ale jutro czy pojutrze — zastrzega się personel — nowe ceny cukru czy mąki mogą spowodować inną już kalkulację.

Do niedawna największym zmartwieniem całej gastronomii, a tej „białej” w szczególności było widmo likwidacji. Właściciel co roku likwidował po kilka punktów. Stało się to w momencie, gdy bary przeszły pod zarządy spółdzielczości.

## AGENT SIĘ NIE DAŁ

Z pewnością już dawno przestałby istnieć, gdyby nie głośnie krzyki m.in. redakcji „Veto”, która przez 3 lata pletnowała „Spolem” za regularne rozkładanie gastronomii. Dostawało się przy tym województwom, w których nie było żadnego mlecznego baru. Ale najskuteczniej po-

## Posel J. Szymański przy telefonie „GW” 211-18

Poselskie dziny przy redakcyjnym telefonie stały się już tradycją „Gazety”. Tym razem gościć będziemy u dobrze znanego naszym Czytelnikom — JANUSZA SZYMAŃSKIEGO, którego przedstawiamy szerzej, gdy ubiegł się o mandat poselski.

Janusz Szymański chciałby poznać się z opiniami wyborców na temat aktualnych problemów politycznych, gospodarczych i społecznych, a także bieżącej pracy Sejmu. Będzie dyżurował w poniedziałek, 20 bm. w godz. 10—12 przy telefonie 211-18. Zainteresowani będą mogli także zgłosić się osobiście: ul. Wesolowskiej 1, Dział Łączności z Czytelnikami, pokój nr 2, parter, (h)

## Wpadki, wypadki, przypadki

**PODWOJNY SKOK PRZY MONOPOLEWY**  
**ZATRZYMANO DWIE ZŁODZIEJKI KIESZONKOWE**  
**Z WYPADKU DROGOWEGO DO WYTRZEWAŁKI**

\* Niedzielnego wianama dokonano w Białymstoku przy ul. Monopolewskiej. Do jednego z mieszkań sprzączki dostała się, otwierając drzwi doposażonym kluczem, po czym zabrała miodowód, z 17 kasami wideo, złoże biurowe, inne przedmioty wartości ponad 2 mln zł. Przy okazji penetracji mieszkania złodziejka wystraszona natrafiła na klucze do garażu. Mając swobodny dostęp do tego pomieszczenia, złodziejka ukradła nowego, jeszcze nie zarejestrowanego poloneza. Wianama zakończyła się jednak niefortunnie. Milicja zatrzymała podejrzanych 18-letniego J.B. i 17-letniego G.S. Odzyskano samochód i większość skradzionych rzeczy.

\* Milicjanci z II Komisariatu MO zatrzymali z kolei grupę włamawczych samochodowców. Dwoj 15-letni chłopcy dokonali na przestępstwo dwóch ostatnich miesięcy — szereg włamań do pojazdów zaparkowanych w Białymstoku.

\* Na bazarze przy ul. Bema dostali się w ręce MO dwie 16-letnie dziewczyny, które zostały przyłapane na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej. Jedną panienkę z Białegostoku, drugą z Olecka, okradzioną zaś z samego Oleśna. Biorący udział Stanisława K. Kolejna klientka okradziono w DT „Nowy”. Tym razem z torsej zabrała 18-letnia dziewczyna kosmetyczkę za 180 tys. zł. Podobna przegródka spotkała Halinę W. Złodziejka dostała jedynak tym razem oświadczenia, wyrzucając kobietę na ul. Sienkiewicza w Białymstoku, torbę, w której było 90 tysięcy zł i dokumenty.

\* Oflarant wypadków drogowych i tym razem stał się przechodnie. Na ul. Antonik Fabryczny w Białymstoku 38-letni Jerzy K., kierując wartburgiem potrącił na przejściu dla pieszych 71-letniego Czesława K., który doznał ogólnych obrażeń ciała, został przewieziony do szpitala. Z koleją na ul. Dąbrowskiej 44-letni Sergiusz T. jadąc polonezem potrącił 52-letniego Stanisława W., który wsiadł na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym pojazdem. Przesz doznał lekkich obrażeń głowy i został odwieziony do szpitala. Samo życie.

## Ziścił się sen...

Niedawno w auli Filharmonii spotkali się członkowie Związku Inwalidów Wojennych, aby uczcić 71. rocznicę odzyskania niepodległości.

— Ziścił się sen największych patriotów, mścowników i myślicieli — powiedział prezes Zarządu Czesław Lewito. — Obrzyliśmy pole do pracy otwarło się dla nowych pokoleń. Pracy wielkiej, ale świętej, zbożnej i pełnej radości — na własnym niepodległym zagonie...  
W czasie spotkania uhonorowano zasłużonych członków ZIW medalami, odznaczeniami regionalnymi i dyplomami. Min. Mieczysław Pietraszkiewicz otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Wystąpiono do Miejskiej Rady Narodowej z wnioskiem, aby plac przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej nazwać Placem Inwalidów Wojennych. Uczestnicy spotkania zobowiązali się także poprzeć obecny rząd, wplacając dobrowolne kwoty na rzecz „Funduszu Premiera”. (sł)

## KRYSTYNA POLAKOWSKA

# Hajnowka pod damską batutą

W czwartek, 16 bm. odbyła się VIII w bieżącej kadencji sesja Miejskiej Rady Narodowej w Hajnowce. Tuż przed rozpoczęciem sesji radni bezpartyjni powołali formalnie swój klub, na czele którego stanął Michał Poskróbko.

Radni dokonali wyboru naczelnika miasta. Dotychczasowy naczelnik odszedł na rentę i wyjechał z kraju. Prezydent MRN po zasięgnięciu opinii wojewody zaproponował dwóch kandydatów. Większość radnych opowiedziała się za powierzeniem stanowiska naczelnika miasta mgr

Jadwidzie Patejuk-Rudzińskiej, która była dotychczas zastępcą naczelnika. Kontrandydat, Jerzy Sirak uzyskał 12 głosów (na 45 oddanych).

Dyskusję i obrady zdominowały sprawy pięcioletniego planu społeczno-gospodarczego miasta na lata 1986—90. Radni zamierzają się niezadowolającym tempem realizacji planu dla miasta inwestycji jak szpital oraz miejska oczyszczalnia, a także zagrożeniem terminu zakończenia rozbudowy miejskiego wodociągu.

Wicewojewoda Aleksander Czudź podzielił poglądy radnych, że o dalszym rozwoju miasta decydować będzie infrastruktura (uzbrojenie terenów budowlanych) i do jej rozbudowy pozyskać należy hajnowskie zakłady pracy. Wicewojewoda zgłosił propozycję, która radni przyjęli z aprobatą o utworzeniu fundacji ochrony środowiska Puszczy Białowieskiej.

JOZEF KOZAK

## Propozycje KULTURALNE

**W STARYM KINIE**  
Od 21 listopada kino „SYRENA” w Białymstoku rozpoczyna przegląd polskich filmów archiwalnych. Będą to stare niezapomniane melodramaty, które dziś jeszcze mają wielu zwolenników. W cyklu tym zobaczymy wiece „Tredowata”, „Ordynata Michalowski”, „Płomień”, „Gehena”, „Zachęta” i „Profesora Wilczur”. Filmy wyświetlane będą w cyklu dwudniowym cały przedział, zaś po 17 dniach w grupach. Wspomnieli i wreszcie nie powinniśmy zapomnieć o kilku późniejszych ekranizacjach powieści Mianowskiej czy Dołęgi-Mostowicz. To stare filmy właśnie cieszy się i ciekawych najbardziej. W programie także „Kłosa” i „Płomień” w reż. Alana Parkera. (kp)

Niedawno zapowiadaliśmy cykl filmów sensacyjnych, która przedstawił w Białymstoku. Postanowiono o nowym repertuarze o dwa filmy Alfreda Hitchcocka. Dziś, 19 listopada, w godzinach 17—18, obejrzymy „Rebeke”, a o godz. 19 „Uroczona”. (kp)

## CHĘTNI NA RYTMIKĘ I VIDEO

Dom Kultury „JUBILAT” (ul. Głowackiego 14) przyjmuje zapisy

## Do b. więźniów obozów hitlerowskich

Po mszy św. w intencji byłych więźniów obozów koncentracyjnych, która odbędzie się 19 LISTOPADA BR. O GÓDZ. 9.30 W KOŚCIELU ŚW. ROCHA W BIAŁYMSTOKU, w świetlicy parafialnej odbędzie się zebranie organizacyjne POLSKIEGO ZWIĄZKU B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH. Komitet organizacyjny prosi o przyniesienie ze sobą dokumentów, stwierdzających pobyt w obozach koncentracyjnych i innych więzieniach hitlerowskich. Po ich okazaniu rozdane zostaną deklaracje członkowskie reaktywowanego Związku. (bm)

\* Klub „Miraz” Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej (ul. Kozłowa 4, os. Białostockie) zaprasza wszystkie panie, które chcą szokować mężczyzn zarówno urodą, jak i eleganckim strojem — na kurs kroju i szycia oraz na kurs kosmetyczny. Informacje — tel. 356-11. (mlp)

Mąż pani X wyjechał do Stanów Zjednoczonych, aby zarobić tam trochę — nazwijmy ją żoną — tygodnie waluty. W kraju pozostała żona, krewni i przyjaciele. I właściwie nie by istotnego nie było w tej amerykańsko-polskiej opowieści, gdyby nie siebie, zatrzymując się dopiero przy drzwiach jej mieszkania. — aby zarobić tam trochę — nazwijmy ją żoną — tygodnie waluty. W kraju pozostała żona, krewni i przyjaciele. I właściwie nie by istotnego nie było w tej amerykańsko-polskiej opowieści, gdyby nie siebie, zatrzymując się dopiero przy drzwiach jej mieszkania.

A jakże. Wpuściła do domu. Czyż mogła nie otworzyć drzwi przyjacielowi męża, który nie okazywał wobec niej swoich seksualnych zainteresowań? Przeliczył się jednak Stasio. Sympatyczna pani X nie tylko, że nie rozłożyła się na kanapie, ale podjęła nawet obronę swojej kobiecej godności w momencie, gdy ten zaczął okazywać coraz więcej brutalności. Opró kobiety rozjuszył przedstawiciela męskiej rasy, więc jako argument użył... własnych pięści.

## Maż w Stanach, kolega u (jego) żony

temperament pana Stasia.



Kilimy, dywan, szalik — jednym słowem tkanina artystyczna, to specjalność, jaką Bożena Krutul wyniosła z Liceum Sztuk Piśmiennych w Supraślu.

A tradycyjne krosna można jeszcze spotkać w niejednej wiejskiej chatce w okolicach Janowa czy Sokółki. Tam, w dąbce jesiennej, czują się anaspokowane talerzową domostwa. Tradycja bowiem powinna iść w parze z teraźniejszością. Fot. S. Duorakowski

## Na białowieskim szlaku Lepiej z cicerone niż samopas

Czy wycieczka do Puszczy Białowieskiej może być udana, gdy przewodnika odwołano? Stanowisko nie Przewodnik, prócz tego, że nie pozwoli grupie zgubić się na puszczańskich szlakach, odstąpi wiele tajemników przyrody, których istnienia zwykli zjadacze chleba nawet nie podejrzewają. Białowieskie Koło Przewodników PTTK skupia 76 członków, z których aktywność w br. dotąd wykazało 57.

Przed dwoma laty było ich aż 96 — niestety, głównie z powodu kilkuletniej bierności, również dwudziestka w tym roku nie znalazła się na liście zwaludźców. Każdorazowo przed rozpoczęciem sezonu turystycznego przez dyrekcję Białowieskiego Parku Narodowego. Mogą ponownie stać się pełnoprawnymi członkami koła dopiero o zło-

niu egzaminów weryfikacyjnych. — Nie możemy dopuścić do obniżenia poziomu wiedzy przewodnika — mówi dyrektor BPN i jednocześnie, od listopada, prezes Koła Przewodników, mgr inż. Stanisław Kujawski — a dłuższa przerwa w oprowadzaniu właśnie kr za sobą pogasa.

Do doświadczenia w kole przywiązuje się sporo uwagi. W sezonie jesienno-zimowym odbywają się cykle wykładów i wycieczek autoturkowe po regionie. W ostatnich dwóch latach komisja szkoleniowa, kierowana przez Teresę Wolkowycę, zorganizowała około dwudziestu spotkań dokształcających, prowadzonych z reguły przez wybitnych specjalistów w swoich dziedzinach. Odbyły się też szereg wyjazdów poza teren Białowieży. Obecnie funkcję przewodniczącego komisji objął dr inż. Czesław Okołów, który już wcześniej przez wiele lat zajmował się w powodziennym czasie doświadczenia. W najbliższym czasie planowane są wycieczki do Wierskiego Parku Narodowego, Puszczy Knyszynskiej i nad Biebrę.

„Topnienie” grona białowieskiej braci przewodniczącej dało impuls miejscowym działaczom PTTK do urządzenia nowego kursu przewodniczącego Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego w Białowieży (tel. 12-295) przyjmując zgłoszenia kandydatów. Warunki przyjęcia: wykształcenie minimum średnie, dobry stan zdrowia i zainteresowania przewodniczo — turystyczo — przyrodniczo. Szczególnie chętnie są widziane osoby władające biegle językami obcymi, gdyż ostatnio Białowieża przetrwała istnie obciążenie obokrajowców, a cicerone — poliglotów jest zaledwie dziesięciu.

Do najaktywniejszych „deputacji szlaków”, legitymujących się ponad stoма grupami oprowadzającymi rocznicę, należą: Mikolaj Cyb, Mikolaj Patejuk, Anna Buszko, Halina i Konstanci Wiśniewscy, Jan Łapiński, Jan Jedras, E. wa Wymutek, Olga Dworakowska. Warto dodać, że do końca października br. białowieskie cicerone oprowadzili około 2200 grup turystycznych.

PIOTR BAJKO

## MUZEJA WYSTAWY

Rzeźba poplenerowa Hajnowka 89”. Wspaniała tkanina unikatowa ze zbiorów Centralnego Muzeum Włóknarstwa w Łodzi”. Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipowego 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskiego roku 1918 po ciele wspólne. Wystawa współczesnych gobelinów ceramiki i szkła pochodzących z pracowni artystów kowieńskich. Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu. Wystawa rzeźby Michała Walickiego, „Bojary 89”. Wystawa fotografii Andrzeja Kozłowskiego.

## W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przynależno-Leśne Białostockiego Parku Narodowego — czynna w godz. 9—13 (wstęp do godz. 16). Wystawa: „Galeria białowieska”. Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynna w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki muzeum w Bielsku Podlaskim”. Wystawy czasowe: „Polski Wzrzenie”. Dokumenty ze zbiorów bielskiego muzeum”. Punkt muzealny w Supraślu — czynna w godz. 9—18. Muzeum w Tykocinie — czynna w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczni sędziowa. Gabinet Głogorowskiej Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiatek po prowizorach farmacji Wystawy czasowe: „Judaica”. „Nabytki z ostatnich lat”. „Tykocin — dzieje miasta”. (zet)

Gdy napałniona nie miała już siły do obrony, rozuciercie gość zrobił swoje. Nie dość, że zgnął, to jeszcze ją zaszantażował: — Płisnij coś tylko mężowi, a powiem jak się sama podkładała. Chcesz, żeby było cicho — sza — daj na pół litra.

Pani X bojąc się nie panującego nad sobą piątką i chcąc się go jak najszybciej pozbyć, data mu na drogę 10 tys. zł. Tak zakończyła się „przejściowska” wycieczka. Nie chciałby jednak być w skórze pana Stasia, gdy do kraju wróci i dowie się o wszystkim jego przyjaciel X. Może być całkiem swojsko... (pik)

## Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Małgorzacie Gołko z powodu zgonu

MATKI

składają: Dyrekcja i współpracownicy Białostockich Zakładów Graficznych.

# SPORT

## Ciąg dalszy nastąpi?

### Sport czy zabawa

W minioną środę, 15 bm. w Sali Kolumnowej Pałacu Branickich rozpoczęła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Środowiskowego Akademickiego Związku Sportowego. Po półgodzinnym oczekiwaniu na zebranie się quorum delegatów (ok. 60 osób), mandatariusze oraz zaproszeni goście zasiadli do obrad.

Konferencję otworzył dotychczasowy prezes AZS — dr Mieczysław Kuczyński, który powitał honorowych gości, a wśród nich opiekuna białostockiego środowiska AZS z Zarządu Głównego — Tomasza Krasuckiego, dyrektora Wydziału Młodzieży i Kultury Fizycznej Urzędu Wojewódzkiego — Janusza Kochana, wiceprezenta Białegostoku — Leonieusza Czuchra oraz nauczycieli akademickich.

Po ukończeniu się komisji konferencji nastąpiło wręczenie nagród i wyróżnień. Medalami za zasługi dla sportu akademickiego uhonorowani zostali Piotr Botuliński, Paweł Gryc, Józef Grąjewski, Mieczysław Kuczyński i Jerzy Milewski.

Potem nastąpiło sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegłą kadencję. Podczas długiego wystąpienia usłyszeliśmy głosy krytyki. Podczas wystąpienia prezesa dr. M. Kuczyńskiego sala powoli zaczęła pustoszeć. Czym to było spowodowane? Znużeniem referatem, brakiem czasu? Czy rzeczywiście nie można poświęcić kilku godzin raz na dwa lata, kiedy odbywa się przecież ważniejsza i bardziej interesująca konferencja? Wydaje się, że tak, „ucieczka” z białostockiego AZS interesują dotychczasowego zarządu.

Prezes dr. M. Kuczyński stwierdził, iż białostocki AZS nie ma dziś zadłużeń, jednak do końca bieżącego roku potrzeba jeszcze 8 mln zł na podstawową działalność. Kwota ta wspomogłaby II-ligowe zespoły siatkarek i szczytnistów, których wprowadzenie na ten szczebel rozgrywek (oprócz wicemistrzostwa kraju juniorów młodzież szczytnistów AZS) było niewątpliwie największym sukcesem w kadencji ubiegłego zarządu.

W dalszej części referatu dr M. Kuczyński poruszył sprawę rady patronackiej, która miała pomagać, sponsorować sport akademicki. Niestety, spośród licznych zgłoszeń pracy, studentom pomagają tylko: Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Służby Zdrowia, Siudeńskie Spółdzielnie Pracy „Polaska”, Białostockie Zakłady Garbar-

skie i WPiW. Ustupający prezes zwrócił również uwagę na małe zainteresowanie sportem przez władze uczelniane Białegostoku. Dr Mieczysław Kuczyński poświęcił wiele słów prasie. Stwierdził, iż nasza krytyka „jest dla samej krytyki” — że nie pokazujemy drogi wyjścia z impasu. To nie my, jednak jesteśmy odpowiedzialni. Chcielibyśmy wyjaśnić, iż nie należemy do zarządu, na czele którego stoi pan prezes. To nie my tworzymy drużyny, obsadzamy trenerów. Nie my ośmieszamy się w oczach całego kraju zamieszczeniem w „Przebiegach Sportowym” ogłoszeń o poszukiwaniu szkoleniowca do II-ligowej drużyny szczytnistów. Nie nasza wina jest, iż nikt nie opowiedział na tę ofertę.

Zdajemy sobie sprawę, AZS-y w całym kraju są klubami biednymi. Jednak wszędzie oprócz Białegostoku potrafia egzystować na co najmniej II-ligowym poziomie. Pan prezes chciał znaleźć drogi wyjścia. Służymy więc radą: podpatrzenie innych, przynajmniej ośrodków akademickich w Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie, Koszalinie, Poznaniu. Nie można tylko rozlać się nad losem, trzeba wziąć się po prostu do pracy.

Dyskusja nad referatem (garstki już osób pozostałych na sali) krążyła wokół spraw biurowych i rachunków. Niestety, nie z niej nie wynikało. Mówiono już wiele i praktycznie nic nie zrobiono. Brakuje bowiem takich ludzi jak dr Jerzy Milewski, który zaplewał o amnestii dla odsuniętych od gry zawodników i z własnej kieszeni przekazał pewną sumę pieniędzy na rzecz drużyny. Czy tylko jemu leży na sercu dobro męskiego szczytniaka?

Sądymy, że przy takim działaniu (na takim poziomie, na jakim odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza, niewiele się zrobi. Farsa były wybory, które w ogóle nie doszły do skutku. Na sali pozostało zaledwie 25 osób, a liczba głosów oddanych wyniosła 42. Ciężko, prawda?

Na początku relacji napisałem, że konferencja się rozpoczęła. Tak jest w istocie, ponieważ zakończenie nastąpi za 2 tygodnie. Między innymi, iż zjawia się na nich wyborców bardej odpowiedzialni. MARIUSZ KLIMASZEWSKI

## Gdy 50 mln zł jest do wzięcia

### Prowincjonalne ambicje kontra interes

Pojechałem na zebranie ZARZĄDU WŁÓKNIARZA WĄSKOŚCI W BIAŁYMSTOKU, które miało rozmowę na temat umowy klubu z PRZEDSIĘBIORSTWEM USŁUGO-HANDLOWYM „AGORA”. SPOKA O.O. Był to świadek blisko trzydziestoletniej prywatnej klonał.

Propozycja „Agory” w dniach, kiedy w kasy świecą przyskaki, jest raczej nie do odrzucenia. Spółka zaofiarowała Włóknarzom 50 milionów złotych w zamian za reklamy i możliwość korzystania z jego obiektów. Wobec klubu Włóknarstwa nie ma, zdecydować się na przyjęcie tej oferty? Czyżby Włóknarz był tak bogaty, że stać go odrzucić 50 milionów złotych?

W przedstawionym przez dyrektora klubu Jana Michalczuka wycieczka wynika z 90 miesięcznych wykładów 7,5 mln. W głównej mierze wypracowane go wybudowany przy wiadonie hotel, który ze względu na spore zainteresowanie zwiększył swoją pojemność z 40 do 70 miejsc. W tym celu Włóknarz ponad 24 miliony pochłonił „ego utrzymanie”.

W Włóknarzu trenuje 5 drużyn piłkarskich (seniorzy w czwartej klasie „A”), oraz zespół ligi międzywojewódzkiej tenistów. Wobec klubu Włóknarstwa nie ma, zdecydować się na przyjęcie tej oferty? Czyżby Włóknarz był tak bogaty, że stać go odrzucić 50 milionów złotych?

PS. Jeden z szefów „Agory”, były reprezentant Polski w igrzyskach Andrzeja Drzewieckiego, zaproponował, że w własnym funduszu zakupi tury i strażyl (od nie istniejącej sekcji Podlaska) dla ewentualnych licenczyków Włóknarza Wąskości. Te oferty działacza potraktowali miłoczeniem.

## Klasa „A”

Puszcza Hajnowka — Krynolinka Krynolinka 1.2. Włóknarz Wąskości Promień Monika 2.9. Cresovia Siemiatycki — Narew Choroszcz 1.2. Skra — Czarna Białostocka 2.2. Włóknarz 2.9. Szałas 2.9. Gwardia 14.12. 20.29. 7. Supraślanka 14.12. 20.29. 8. Szałas 12.14. 22.23. 15. 26.23. 10. Dab 10.14. 27.23. 11. Zubr 10.14. 27.23. 12. Orzeł 9.17. 08.23. 13. Krynolanka 6.20. 11.23. 14. Puszcza 4.22. 12.31.

W niedzielę, 19 bm. zostaną zregulowane ostatnie mecze Goleg: Gwardia II — Dab (godz. 11), Promień — Skra i Cresovia — Zubr. (dk)